Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/sport/129975,Andrzej-Jan-Czok-Smierc-na-stoku-Kanczendzongi.html



Andrzej Czok na szczycie Mount Everest, 19 V 1980 r. (fot. w: Z. Kowalewski, A. Paczkowski, „Mount Everest – Dzieje zdobycia i Podboju", Warszawa 1986, s. 177)

ARTYKUŁ

Andrzej Jan Czok. Śmierć na stoku Kanczendzongi

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: WOJCIECH KUJAWA 13.11.2026

Jeden z najwybitniejszych polskich himalaistów lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w., autor nowych dróg górskich i zimowy zdobywca ośmiotysięcznika.

Andrzej Czok urodził się 11 listopada 1948 r. w Zabrzu jako syn Alberta i Marii z d. Piontek. Od 1962 r. mieszkał z rodziną w Gliwicach.

Początki przygody ze wspinaczką

Jego przygoda ze wspinaniem rozpoczęła się stosunkowo późno, bo dopiero w 1970 r. Jednak od razu dał się porwać tej pasji i szybko zdobywał kolejne stopnie we wspinaczkowym wtajemniczeniu. W tym też roku został członkiem Koła Gliwickiego Klubu Wysokogórskiego (dzisiaj – Klubu Wysokogórskiego Gliwice).

Po Tatrach, gdzie uczestniczył w przejściach m.in. nowych dróg na Młynarczyku i Żabiej Turni Mięguszowieckiej, przyszła kolei na Alpy. W nich (także później) udowodnił swój kunszt (m.in. pierwsze polskie przejście południowej ściany Aiguille du Fou, pierwsze przejście zimowe drogi Piussiego na Cima Su Alto) i dostąpił zaszczytu wspinania się w górach najwyższych.

W 1973 r. wspinał się na Kaukazie, a dwa lata później w Pamirze zdobył Pik Lenina. Kolejne szczyty Pamiru padły jego łupem trzy lata później, kiedy stanął na wierzchołkach Piku Korżeniewskiej i Piku Komunizmu.

W Himalajach

W tym okresie wyjeżdżał już w Himalaje i Karakorum. W 1975 r. brał udział w wyprawie na K2, który bezskutecznie próbował zdobyć nową drogą (przekroczył wówczas 8000 m). W 1979 r. po raz pierwszy stanął na ośmiotysięczniku, kiedy wspólnie z Jerzym Kukuczką, Zygmuntem Andrzejem Heinrichem i Januszem Skorkiem zdobył Lhotse.

Wiosną następnego roku wraz z Jerzym Kukuczką nową drogą wspiął się szczyt Mount Everestu. W 1982 r., tym razem samotnie, wszedł na Makalu, a zimą 1985 r. – ponownie z Jerzym Kukuczką – dokonał pierwszego zimowego wejścia na Dhaulagiri. Sukces ten okupił jednak znacznymi odmrożeniami stóp.

Rok później Andrzej Czok otrzymał propozycję wyruszenia na Kanczendzongę – trzeci najwyższy szczyt świata. Wahał się wówczas, czy powinien wziąć udział w tej wyprawie. Rozważał bowiem wyjazd z żoną do rodziny we Francji, a poza tym po doznanych na Dhaulagiri obrażeniach nie był w tym czasie w najwyższej formie fizycznej. Ostatecznie jednak zdecydował się na kolejny wyjazd w Himalaje.

Góra Najwyższa

Pod Kanczendzongę pojechał wówczas kwiat polskiego himalaizmu, w tym Jerzy Kukuczka i Krzysztof Wielicki, i każdy z nich miał swoje plany i ambicje. Podczas wspinaczki Andrzej Czok, który dotąd szybko się aklimatyzował na wyższych wysokościach – miał problemy, by dotrzymać tempa kolegom, i cały czas kaszlał, aczkolwiek początkowo dobrze reagował na leki.

Jak wspomina Krzysztof Wielicki:

> „Andrzej […] zmienił się fizycznie, przytył. Poprzedniej zimy się odmroził, leżał w szpitalu, nie trenował, zrobił się misiowaty. Był słabszy, brał leki. Rano było lepiej, kaszel mijał, ale wieczorem się nasilał, więc brał leki i znowu było lepiej. Tracił głos. Podejrzewaliśmy zapalenie krtani. Do głowy nam nie przyszło, że to mogły być początki obrzęku płuc”[1].

W obozie czwartym, na wysokości 7800 m, jego stan się pogorszył i postanowił on zejść do obozu trzeciego. Wspólnymi siłami, z asekurującym go Przemysławem Piaseckim, dotarli do obozu trzeciego, gdzie ostatecznie 11 stycznia 1986 r. Andrzej Czok zmarł wskutek obrzęku płuc. Został pochowany w szczelinie blisko obozu na stoku Kanczendzongi.

Janusz Skorek we wspomnieniu o Andrzeju Czoku, opublikowanym w 1986 r. w „Taterniczku” pisał:

> „Andrzej nie żyje! Choć nic nie zmieni już tego faktu, to budzi on protest i oburzenie na ślepy los, który dokonał wyboru tak wcześnie […]. Umarł tak cicho, jak gdyby w nieskończoność przedłużając sen. Zostawił po sobie miejsce, które trudno będzie zająć komuś jako wspinaczowi, lecz znacznie trudniej jako człowiekowi […]. Trzeci szczyt świata stał się jednak Górą Najwyższą – miejscem wiecznego spokoju. Zostawił w nas Andrzej przeogromną pustkę, ale i wiarę w ludzkie dobro, bezinteresowność, życzliwość, a przede wszystkim pamięć o swoim Wielkim i Gorącym Sercu”[2].



Andrzej Czok, b.d. (fot. z zasobu IPN)

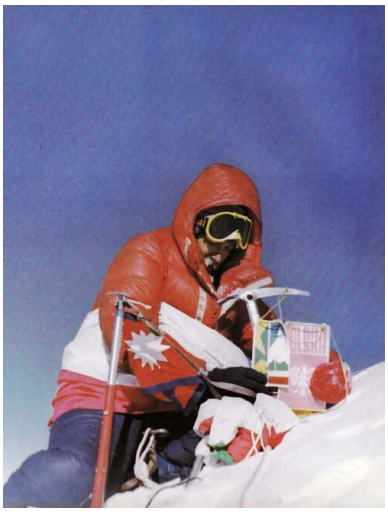
* * *

Warto dodać, że w górach zginął także jego brat Piotr (1952–1976). Został on pochowany na cmentarzu w Gliwicach. Razem z nim symboliczny grób ma Andrzej. 30 sierpnia 2025 r. na Wiktorówkach odsłonięto tablicę m.in. poświęconą pamięci Piotra i Andrzeja Czoków.

Więcej interesujących materiałów na profilu **Archiwum IPN**

[1] Cyt. za: D. Korytko, M. Pietraszewski, „Krzysztof Wielicki. Piekło mnie nie chciało", Warszawa 2020, s. 230.

[2] " (cyt. za. J. Skorek, „Wspomnienie o Andrzeju", „Taterniczek" 1986, z. 1, s. 47, 49).



Andrzej Czok na szczycie Mount Everest, 19 V 1980 r. (fot. w: Z. Kowalewski, A. Paczkowski, „Mount Everest – Dzieje zdobycia i Podboju”, Warszawa 1986, s. 177)

COFNIJ SIĘ